Nr. 14. Lwów, dnia 17. Czerwca 1868 Rok II.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Wydziały i urzęda powiatowe.

Ustawa o reprezentacji powiatowej postawiła reprezentację tę obok urzędów powiatowych, w stosunku pozornie równorzędnym, w istocie jednak w niejednym wypadku podporządkowanym — w stosunku takim, iż ostatecznie zależy wszystko od dobrej woli naczelnika powiatu. Że tak jest, przekonamy się łatwo z ustawy samej.

Stosunek pozornej równorzędności wypływa już z tego, iż obie te władze rozciągają swój zakres działania na równy obszar kraju, t. j. na powiat cały, zaś zakresy działania co do samego przedmiotu spraw do tych władz należących, są od siebie odgraniczone: urząd powiatowy wykonywa sprawy należące do władz politycznych, Wydział zaś powiatowy sprawy autonomiczne. Gdzie zachodzi stosunek ten, iż na jednakowym obszarze terytorjalnym istnieją dwie władze z odgraniczonym zakresem przedmiotowym, stosunek ten na pierwszy rzut oka wydaje się zupełnie równorzędnym. A utwierdza w tem i ta jeszcze okoliczność, że rekursa od uchwał reprezentacji powiatowej idą nie do powiatowej władzy, ale do Wydziału krajowego (§. 49.), albo politycznej władzy krajowej, namiestnictwa (§. 51.).

Z tem wszystkiem twierdzimy, iż praktyka przedstawia rzecz inaczej. Mamy niestety w kraju aż nazbyt wiele stosunków i spraw takich, w których rzecz uznana w zasadzie, w teorji, przedstawia się w praktyce tak, iż zasada zostaje w istocie zupełnie złamaną. Zdawaćby się mogło, że owo szmerlingowskie: „w teorji jestem za tem — w praktyce przeciw temu“ — fatalnie jakoś zawisło nad naszym krajem, i wiecznie nas prześladuje.

A tutaj już ustawa sama nosi w sobie silne zarodki zwichnięcia zupełnego owej zasady równorzędności.

Ażeby dwie obok siebie istniejące władze były w istocie i zupełnie równorzędne, potrzeba obie uzbroić w jedne i te same środki wykonawcze; w przeciwnym bowiem razie władza, która tych środków wykonawczych nie posiada, oczywiście będzie zależną od tej, która niemi rozporządza, a to tem bardziej, jeżeli pierwsza jest autonomiczną, druga rządową władzą, i jeżeli ta druga ma za sobą tradycje i nawyczki takie, iż nie uznaje tego, co nie pochodzi w prostej linji od ministerstwa. Że nasze władze tradycje te w wysokim stopniu posiadają, że jeszcze zbyt często w ich myśli działają, wiemy to aż nazbyt dobrze, i nie bardzo się temu dziwimy: wszak dziś najwyższe sfery rządowe ciągle z tem walczyć muszą, i na ciągłe w tem natrafiają przeszkody, iż władze niższe z tradycjami temi zerwać jeszcze nie mogą.

Otóż wyżej skreślony stosunek zachodzi między władzami powiatowemi a powiatową reprezentacją. Ta ostatnia nie posiada władzy wykonawczej, i jest przeto zawsze na łasce pierwszej.

Nie dość jednak na tem. Ustawa o reprezentacji powiatowej orzeka w §. 50., iż „rządowi przysłuża prawo nadzoru nad reprezentacją powiatową w tym kierunku, ażeby ta reprezentacja nie przekraczała swojego zakresu działania, i nie działała przeciw istniejącym ustawom. To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa *przez* polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie reprezentacji powiatowej. Polityczna władza powiatowa może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień. Przełożony tej władzy lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach Rady powiatowej, i każdego czasu, wszelako bez przerywania mowcy zabierać głos.“ Zaś §. 51.: „Jeżeli reprezentacja powiatowa poweźmie uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie, niezwłocznie jednak przedłożyć winna pytanie, czy uchwała może być wykonaną lub nie, politycznej władzy krajowej, która przed rozstrzygnięciem ma się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Polityczna władza powiatowa jest przeto organem, za pomocą którego namiestnictwo wykonywa nadzór nad reprezentacją powiatową — organem, działającym w każdym pojedynczym wypadku nie ze specjalnego polecenia namiestnictwa, ale działającym z własnej, samodzielnej inicjatywy, obowiązanym tylko po wzięciu takiej inicjatywy odnieść się o zatwierdzenie swoich kroków do namiestnictwa. Organ ten ma prawo wstrzymywać wykonanie uchwał powiatowej reprezentacji, a zatem zwlekać to wykonanie, ma prawo w dyskusji nad każdym specjalnym wypadkiem zabierać głos, ile razy mu się podoba, i wpływać przeto na tę dyskusję. I czyż nie słusznie twierdziliśmy, że od dobrej woli naczelnika powiatu zależy w wysokim stopniu dalszy rozwój autonomicznej tej instytucji? Gdzie naczelnik przychylnym jest sprawie samorządu, gdzie się uważa nie jako pana, ale jako sługę społeczeństwa, gdzie wreszcie naczelnik jest zdolny, mający jakie takie polityczne wykształcenie i obznajomiony dokładnie ze stosunkami i sprawami krajowemi, tam nie będzie reprezentacja powiatowa napotykać na trudności. Gdzie jednak przeciwny zachodzi stosunek, a naczelnik zbyt jest trwożliwy i gorliwy, tam może bardzo łatwo zwichnąć powagę reprezentacji powiatowej, szczególniej jeżeli ta nie dość silnie bronić jej umie. Bo kilkakrotne wstrzymywanie uchwał reprezentacji powiatowej przez naczelnika powiatu wystarcza, ażeby zachwiać powagę tej instytucji w obec gmin, w obec ludu wiejskiego, który szanuje przedewszystkiem siłę, a gdy ujrzy ciągłą zależność reprezentacji od władzy, uszanowania tego nie nabędzie.

Ależ trudno przypuścić, powie kto na to, żeby urzęda powiatowe chciały umyślnie naruszać i łamać samorząd powiatów, szczególniej przy duchu, jaki dziś wieje z naszego rządu krajowego. Zapewne — ale jeżeli wolność ma być szanowaną, jeżeli ma być prawdą nie złudzeniem tylko, to należy ją ustawami dostatecznie zawarować, nie licząc na kwalifikacje osobiste ludzi, którym się ustawą daje władzę taką, iż mogą zachwiać samorząd w instytucjach autonomicznych.

Zdarzały się nieraz wypadki, w których naczelnicy powiatu, pewnie nie ze złych chęci, ale ze zbytniej tylko gorliwości i trwożliwości wystąpili w sposób prawdziwie zagrażający samorządowi.

W jednej Radzie powiatowej postawiony był wniosek, by przeciw projektowi majątkowego podatku założyć protest. Obecny na posiedzeniu Rady naczelnik powiatu poparł silnie zdanie jednego z radnych, iż podanie protestu takiego nie wchodzi w zakres kompetencji Rady, że Rada mięszać się do tego nie powinna, że wreszcie rząd niemile patrzy na takie protesta, które w Czechach były użyte do agitacji przeciw konstytucji. Poparcie tego zdania przez naczelnika powiatu miało szczególniej w obec radnych włościan takie znaczenie, że Wydział powiatowy widząc przez to swój wniosek bardzo zachwianym, czuł się zniewolonym cofnąć go.

Czy takiego wpływu i nacisku naczelnika powiatu na dyskusje toczone w Radzie można sobie życzyć? czy przeciwnie nie jest on bardzo zgubnym? Prawda, że w tym wypadku nie było szkodliwych następstw — projekt podatku majątkowego bowiem już z góry tak był zachwianym, i tyle przeciw niemu zewsząd napływało protestów, że jeden protest mniej lub więcej, żadnego już nie nabierał znaczenia, żadnego nie mógł mieć wpływu. Ależ i to prawda, że mogą być czasem sprawy stokroć ważniejsze, w których głos naczelnika powiatu może zbyt silnie zaważyć na szali — a to tem bardziej, że dla radnych włościan głos taki zawsze jeszcze bardzo wielkie ma znaczenie. Panowie naczelnicy powiatów, powinniby naszem zdaniem wtedy tylko głos zabierać, gdy chodzi o danie jakiego wyjaśnienia, albo już o założenie protestu przeciw uchwale Rady przekraczającej zakres działania tejże, albo sprzecznej z ustawami (§. 51.).

Jak dalece czasem urzędnicy polityczni posuwają swą troskliwość o to, by ciałom autonomicznym nie dozwalać swobodnie się poruszać, dowodzi drugi wypadek, w pismie naszem już przytoczony. Rada powiatowa uznała potrzebę odbycia nadzwyczajnego posiedzenia — p. naczelnik powiatu jednak oświadcza, że nadzwyczajne posiedzenie może być zwołane tylko na żądanie Namiestnictwa lub Wydziału krajowego. A przecież §. 38. ust. o repr. pow. wyraźnie orzeka, że w ważnych i nagłych wypadkach winien prezes zwołać nadzywczajne posiedzenie. Czemżeby była autonomja powiatu, gdyby biedna reprezentacja powiatowa nawet w razach nagłych i ważnych nie miała prawa z własnej inicjatywy się zebrać, ale musiała prosić o to Namiestnictwo?

Wypadków takich możnaby więcej wyliczyć. Powiedziano nam raz na to, że nie ma co zaraz

bić w alarm, gdy tu lub owdzie naczelnik powiatu postąpi sobie w sposób zagrażający nieco samorząd. Przeciwnie, jest o co bić w alarm — wolność zbyt drogim jest skarbem, a dano nam ją w tak małej cząstce, iż o tę cząstkę winniśmy być zazdrośni, iż winniśmy czuwać nad nią, jak skąpiec nad swem złotem.

Otóż w obec kilku takich wypadków sądzimy, iż byłoby koniecznem ze strony Namiestnictwa wydanie do naczelników powiatu instrukcji co do zachowania się ich w obec reprezentacyj powiatowych. Z wielu wprawdzie powiatów dochodzą nas wieści, iż naczelnicy zachowują się w obec ciał autonomicznych z całym taktem, iż są im we wszystkiem pomocni, i szanują samorząd. Ale nie wszędzie taki zachodzi stosunek, otóż dla tego, by on był **wszędzie**, uważalibyśmy instrukcję taką za bardzo potrzebną.

Wypadałoby w niej pociągnąć ścisłą granicę między zakresem działania urzędów a Rad powiatowych, ażeby urzęda granicy tej nie przekraczały — i polecić oraz naczelnikom powiatu, by Wydziałom i Radom we wszystkiem szły w pomoc. Co do zabierania głosu na posiedzeniach Rady poleciłby wypadało, żeby naczelnicy powiatu zostawiali zawsze dyskusji jak najwolniejsze pole, żeby na tok jej niczem nie starali się wpływać, i tylko do dania wyjaśnień albo założenia protestu głos zabierali, a zresztą, żeby zawsze oświadczyli, czy zabierają głos w charakterze urzędowym z polecenia, czy zdanie ich jest zdaniem rządu krajowego, czy też może jest ono tylko osobistem ich przekonaniem. W ten sposób niezaprzeczenie niebezpieczeństwo zbytniego nacisku ze strony władz rządowych znaczniebу się umniejszyło. Wszak rządowi konstytucyjnemu w wysokim stopniu zależeć na tem powinno, by znał dokładnie opinję kraju we wszystkich sprawach, opinję wyrażoną swobodnie, bez żadnego z góry nacisku.

Z drugiej zaś strony wymagać koniecznie musimy od naszych Rad i Wydziałów powiatowych, by zawsze stawały w obronie samorządu, i trzymając się ściśle ustaw, nie ulegały zbytniemu wpływowi, ale szły tylko za własnem przekonaniem — wymagać musimy, by w każdym wypadku wdarcia się władzy powiatowej w ich zakres działania, energiczny przeciw temu zakładały protest. Nie chodzi tu o próżną tylko walkę, nie chodzi o stawanie okoniem przeciw działaniom urzędów powiatowych, o jakąś systematyczną przeciw nim opozycję — przeciwnie, póki naczelnik powiatu nie narusza samorządu, póty należy się starać o utrzymanie jak najlepszych z nim stosunków, należy się wspierać wzajemnie. Ale gdy raz samorząd zostanie naruszony przez naczelnika powiatu, już w tej sprawie nie masz kompromisu, uległość byłaby grzechem nie do darowania.

Więc w obec dzisiaj obowiązującej ustawy i dzisiejszej administracji rozpołowionej między władze autonomiczne a rządowe, zależy wszystko od godności, taktu, a czasem i śmiałości reprezentacyj powiatowych z jednej strony, zaś z drugiej strony od szczerze konstytucyjnego usposobienia i taktu władz powiatowych i namiestnictwa, jako władzy przełożonej.

To jednak nie wystarcza, bo jak powiedzieliśmy na kwalifikacje **osób** spuszczać się nie można, ale trzeba się obwarować ustawą.

Ustawa dzisiejsza, stawiając dwie władze obok siebie, dając jednej tylko z nich władzę wykonawczą, i czyniąc ją oraz organem, za pomocą którego rząd krajowy wykonywa nadzór nad postawioną obok tamtej władzą autonomiczną — ustawa ta nosi w sobie zarodek, zachwiewający zbyt silnie autonomję. Dążyć przeto należy do tego, by ta połowiczność ustała, by znikł ten dualizm. A gdy administracja cała spocznie w ręku władz autonomicznych, wtedy usunięte zostaną te stosunki, które mogą zachwiać samorząd.

Dojdziemy zaś do tego przedewszystkiem przez to, gdy reprezentacje powiatowe będą włożone dziś na nie obowiązki administracyjne pełnić jak najlepiej, i udowodnią przez to, że umiemy sami sobą się rządzić, że zatem można nam bez obawy poruczyć całą administrację, i gdy zarówno reprezentacje gminne jak powiatowe, jak też i reprezentacja krajowa upomną się wielkim głosem o takie rozszerzenie działania ciał autonomicznych. Spodziewamy się, iż w tej ostatniej nadziei nie zostaniemy zawiedzeni, i że reprezentacje nasze jeżeli nie od razu, to przynajmniej krok za krokiem zdobywać będą coraz szersze pole samorządu.

T. R.

Gmina krakowska w r. 1867.

Mamy przed sobą sprawozdanie urzędowe z czynności reprezentacji miasta Krakowa w roku 1867, skreślone przez dra. Stanisława Strzeleckiego, wiceprezydenta miasta.

Prezydjum miasta Krakowa robiąc taki przegląd całorocznych czynności, taki obrachunek sumienia, i podając

go do publicznej wiadomości, daje przez to autonomicznym ciałom piękny przykład jawności, tego pierwszego warunku publicznego, autonomicznego życia — za co mu się zaprawdę wdzięczność należy. Staje ono przed swymi mocodawcami, i przed ogółem całym, i przedstawia co uczyniło, co jeszcze do czynienia pozostaje. „Sprawozdania takie — powiada bardzo słusznie autor sprawozdania tego — poddając kontroli ogółu mieszkańców działalność organów publicznych i obznajamiając ich z potrzebami społecznemi, dają sposobność tym, od których kierownictwo zależy, do obmyślenia środków i wskazania drogi, po której najprędzej i najstosowniej do oznaczonego celu dojść można.“ I oto główna zaleta takiej jawności, iż z jednej strony sprawozdawcy poddają się kontroli publiczności, z drugiej zaś strony uwaga opinji publicznej zostaje zwróconą na wiele kwestyj ważnych, które inaczej możeby przeszły zupełnie niepostrzeżenie. Wyrażając nadzieję, iż i inne ciała autonomiczne zechcą pójść za tym pięknym przykładem jawności, pozwolimy sobie ze sprawozdaniem w ręku dać krótki przegląd stanu gminy miasta Krakowa, tak zawsze sercom naszym drogiego.

Według statutu miasta Krakowa, zwyczajne posiedzenia Rady miejskiej odbywają się co miesiąc, a gdyby na jednem posiedzeniu porządku dziennego nie załatwiono odbywa się drugie następnego dnia. Otóż od czasu ukonstytuowania się, t. j. od dnia 16. sierpnia 1866, odbyła Rada miejska 38 posiedzeń, a mianowicie: 23 zwyczajnych, a 15 nadzwyczajnych. Z nadzwyczajnych posiedzeń 8 obradom nad budżetem miasta na rok 1867, a dwa obradom nad restauracją sukiennic poświęcono, ukonstytuowanie się Rady, wybór prezydenta miasta, wybór 1szego wiceprezydenta, instalacja prezydenta, nakoniec wysłuchanie wniosku prezydenta względem reorganizacji magistratu, zajęło resztę pięć nadzwyczajnych posiedzeń. Żadne z posiedzeń nie zostało odroczonem dla braku kompletu.

Oprócz posiedzeń Rady i sekcyj, odbywały się liczne narady komisyj, wybranych z Rady w liczbie 16, a mianowicie: komisja do rewizji statutu miejskiego (która jak wiemy z jednego z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej, dotąd ani jednej nie miała sesji); komisja do ułożenia regulaminu obrad Rady miejskiej; do zreorganizowania magistratu krakowskiego; do przejrzenia i uporządkowania starego archiwum miejskiego; statystyczna do zbadania miasta we wszystkich stosunkach i przedstawienia jego położenia; do rozpoznania, które czynności do własnego zakresu gminy należące, dotąd gminie oddanemi nie zostały; do wypracowania projektu odbywania sejmu kolejno we Lwowie i w Krakowie; do odrestaurowania sukiennic; do wypracowania projektu do ustawy o dachach ogniotrwałych; artystyczno-budownicza do ukończenia budowy ratusza miejskiego; do regulacji starego Wiśliska; sanitarna; do urządzenia domu przytułku i pracy; do rozpoznania stosunków dzierżawy akcyzy miejskiej; do reorganizacji ustawy o szynkach; wreszcie do ułożenia instrukcji dla komisarza targowego. Już samo wyliczenie komisyj dowodzi, iż reprezentacja Krakowa zaraz w pierwszych czasach istnienia wzięła się energicznie do dzieła.

Sprawozdanie całe dzieli autor na 9 części: sprawy wyznań religijnych, szkół, zakłady dobroczynne, zakłady sanitarne, handel i przemysł, policja miejscowa, sprawy wojskowe, porządek zewnętrzny i upiększenie miasta, nakoniec sprawy majątku gminnego.

Przechodząc z porządku do pierwszych z kolei spraw, t. j. wyznaniowych, musimy najprzód tę zrobić uwagę, iż gmina miasta Krakowa w tem szczęśliwem znajduje się położeniu, że ludność jej, choć tak bardzo religijna, nie zna takiej nieharmonji między chrześcijanami a izraelitami, jaka w innych miastach dotąd jeszcze panuje. Stosunek ten szczęśliwy odbił się także na statucie miasta Krakowa. Statut ten nie zna w składzie Rady miejskiej odróżnienia między chrześcijanami a izraelitami: §. 21. orzeka: „Rada miejska składa się z 61 członków“ tak że można wybierać każdego, do kogo się ma zaufanie, bez względu czy żydem jest czy chrześcijaninem — stosunek liczbowy bowiem między radnymi jednego a drugiego wyznania nie jest wcale określonym.

I ta jeszcze zachodzi różnica między stosunkami temi w Krakowie a we Lwowie, iż tam sprawy specjalne izraelickie nie są jak u nas załatwiane przez zwierzchność religijną izraelicką, ale mają w nich stanowić pod przewodnictwem prezydenta członkowie Rady miejskiej wyznania izraelickiego, w komplecie przynajmniej $^2/_3$ części członków tego wyznania. W ten sposób zwierzchność religijna (kahał) ma już sobie oddane tylko sprawy ściśle religijne, sprawy zaś specjalne administracyjne należą do Rady administracyjnej izraelickiej.

Sprawozdanie podnosi tę wskazaną powyżej harmonję między ludnością obu wyznań. Co do spraw wyznaniowych sprawozdanie donosi, iż komitety konkurencyjne parafjalne weszły już w życie, iż z ramienia Rady miejskiej zaczęto spisywać inwentarze wszystkich, tak licznych kościołów krakowskich, i że jest projekt uczynienia tego także z 7. synagogami i czterema bożnicami połączonemi z biblioteką i szkołą. Spisanie wszystkich tych inwentarzy dużo zajmie czasu.

Obszerniejsze jest sprawozdanie odnoszące się do sprawy wychowania publicznego.

Celem utworzenia w Krakowie szkoły przemysłowej, przeznaczył jeszcze dawny Wydział miejski 500 zł. rocznie, na fundusz erekcyjny. Zaległość funduszu tego w kwocie 3000 zł. została z funduszu miejskiego wyłączoną i i korzystnie umieszczoną — a prezydent miasta ze swej strony przyczynił się darem 1.000 zł. Deputacja wybrana z Rady miejskiej dla obu gimnazjów i dla szkoły realnej, została przez Namiestnictwo zatwierdzona.

Szkół ludowych posiada Kraków 11, a mianowicie 3 wyłącznie dla chłopców, 4 dla dziewcząt, a 4 tak zwane mięszane t. j. wspólne dla chłopców i dziewcząt. Wydatek na szkoły ludowe wynosi w preliminarzu na rok 1868 9968 zł. W szkołach tych pobierało naukę w r. zeszłym 1596, w bieżącym 1482 chłopców, a zatem o 114 chłopców mniej — zaś dziewcząt 1232 w roku zeszłym, a 1344 w bieżącym, a zatem o 112 dziewcząt więcej. Liczba ogólna dzieci uczęszczających do szkół ludowych zmniejszyła się w roku bieżącym o dwoje, a zmniejszeniu temu nie będziemy się dziwić, gdy zważymy jak wiele rodzin w ostatnich czasach przeniosło się z Krakowa do Lwowa.

Zwracamy uwagę na jedną ważną czynność magistratu krakowskiego, którą wartoby i we Lwowie przedsiębrać. „Niedokładność spisów ludności — powiada sprawozdanie — jeszcze przed laty jedynastu zrobionych, nie dozwoliła magistratowi sprawdzić, w jakim stosunku zostaje liczba dzieci do szkół publicznych ludowych uczęszczających, do liczby dzieci, do pobierania nauk

początkowych obowiązanych, jednakże spis dzieci starozakonnych na Kaźmierzu, gdzie potrzeba znaglania rodziców do posyłania dzieci do szkół najmocniej czuć się dawała, przekonał, że na 2761 dzieci płci obojga, które według ustawy z roku 1865 przez lat 6, to jest od roku życia 6—12 naukę pobierać powinny, tylko 373 dzieci do szkoły publicznej, a 171 do ukoncesjonowanych szkół prywatnych chodziło; że zatem stosunek liczby dzieci w szkole publicznej i w zakładach nauczania ukoncesjonowanych naukę pobierających, do liczby dzieci do szkoły chodzić obowiązanych, był jak 16.09 do 100. Smutne to spostrzeżenie spowodowało prezydjum magistratu do podziału miasta Kaźmierza na 17 sekcyj szkolnych, i zaproszenia do każdej sekcji mężów zaufania wyznania izraelickiego, którzyby rodziców zapoznających dobrodziejstwa oświaty w sposób dla nich przystępny o potrzebie takowej objaśniali, i wszelkiego wpływu na znaglenie ich do posyłania dzieci do szkół używali.

„Podobne spisy dzieci chrześcijańskich, zamierza prezydjum w roku bieżącym zarządzić, i takiego sposobu znaglenia rodziców do dawania im początkowej nauki użyć.“

Wreszcie zamierza prezydjum użyć środków znaglających przeciw majstrom rękodzielniczym, aby uczniowie do szkół niedzielnych i powtarzania uczęszczali — frekwencja bowiem tych szkół jak dotąd aż zbyt jest małą.

Dział trzeci sprawozdania obejmuje zakłady dobroczynne, których Kraków posiada prawdziwie znakomitą ilość, tak ogólnych jako też i przeznaczonych dla pojedynczych wyznań. Niepodobna nam przytoczyć tu wszystkich tych zakładów, i liczby ubogich utrzymywanych przez każdy z nich — odsyłamy czytelników w tym względzie do samego sprawozdania. Wspomniemy tylko, że jak u nas wszędzie tak też i w Krakowie przeważa kierunek ten, iż daje się pomoc upadłym już, zamiast chronić od upadku, a w obec tego liczba ubogich coraz to wzrastać musi. Autor sprawozdania zastanawia się nad powodami tak znacznej liczby ubogich:

„Czy tak ogromna liczba ubogich jest skutkiem przywar naszej natury, czy skutkiem urządzeń naszych społecznych, czy też wynikiem źle wykonywanej dobroczynności? Myślę, że jedno, drugie i trzecie.

„Wrodzone lenistwo, nietroszczenie się o jutro, opilstwo, brak oświaty, brak poczucia potrzeby schludności, brak ambicji stania o własnych siłach, są to — wy znajmy szczerze, przywary wielkiej liczby naszych braci Krakowian.

„Brak zakładów, w którychby biedniejsi wyrobnicy przez cały rok zatrudnienie znaleść mogli, — położenie miasta naszego na samej granicy kraju, murem chińskim od nas oddzielonego, które odbyt wyrobów rękodzielnych utrudnia, — przeważna liczba szachrajów z lichwy od ubogich wydzieranej, próżniacze życie wiodących, są stałą — a wypadki polityczne ostatnich lat, nieurodzaj i powódź ostatnią przyczyną zubożenia naszego.

„Liczne, a nawet bardzo liczne zakłady dobroczynne chromieją także, bo więcej skierowane do zaopatrzenia ubogiego, niż zagrożonego ubóstwem, zasklepione w statutach do dzisiejszych potrzeb nie zastosowanych, wydają sumiennie powierzony im fundusz — niektóre idą nawet dalej, — w przewidywaniu jakiejś koniecznie nastąpić mającej katastrofy powszechnego zubożenia, zwiększają gorliwie kapitały zakładowe — inne nakoniec, podzielone na nieskończoną liczbę sekcyj, wydziałów, ulegają pod ciężarem form biurokratycznych i zatargów autonomicznie działających departamentów.

„Czas wielki jest pomyśleć, aby pomiędzy wszystkiemi zakładami dobroczynnemi, pewna łączność panowała, aby ludzie chwilowo do nieczynności zmuszeni i do ubóstwa przywiedzeni, odbierając naraz ze wszystkich zakładów sekretnie zasiłek, nie pobierali przekonania, że pod maską anonimu bez pracy, kosztem drugich wygodnie żyć można, aby administracja zakładów dobroczynnych uproszczoną została, aby zakłady dobroczynne o ile możności nie rozszerzały działania w te strony, gdzie już inne skutecznie działają, ale przeciwnie funduszami swojemi tym drugim w pomoc przychodziły.

„Jeżeli takie reformy zaprowadzimy, to z pewnością unikniemy anomalji, że młodzi próżniacy ze zgrzybiałymi i do pracy niezdolnymi starcami, do jednej, kosztem miłosierdzia przygotowanej zasiadają miski, że dzieci nauki i pielęgnowania macierzyńskiego potrzebujące z chorymi i kalekami pod jednym siedzą chyżem, i w zabójczem szpitalnem wychowują się powietrzu, że nakoniec wśród tylu domów przytułku, gmina wypchniętych ze szpitalu rekonwalescentów w aresztach odżywiać i w tych samych aresztach drobne opuszczone sieroty jakiś czas, nim na koszt kasy miejskiej znajdzie dla nich umieszczenie, pod opieką ulicznic trzymać jest zmuszoną.“

Co do czynności magistratu pod względem sanitarnym, a szczególniej pod względem utrzymania czystości miasta, każdy znający choć trochę Kraków, przyzna że Zwierzchność miejska ma pod tym względem wiele do czynienia. Miasto było tak zaniedbane przy objęciu go w zarząd nowej reprezentacji, iż sławnem było pod względem nieczystości, a nowy zarząd jego musiał od razu wszystko zrobić. Toż nic dziwnego, że i dziś jeszcze słyszymy ciągłe skargi i narzekania na nieczystość w mieście, pomimo iż się wiele pod tym względem na lepsze zmieniło.

Największe pole czynności przedstawiała część miasta zwana Kaźmierzem, zamieszkała głównie przez żydów. „Ponieważ przedmieście Kaźmierz częścią w skutek zupełnego zaniedbania przez poprzednie rządy, częścią w skutek niechlujności i ubóstwa mieszkańców najbardziej zanieczyszczonem było, i ponieważ każda epidemja najprzód tam objawiała się i najsrożej grasowała, przeto magistrat w skutek postanowienia reprezentacji gminnej wziął się najprzód do raźnego oczyszczenia tej części miasta.“

Wzięto się zatem do uregulowania koryta Starej Wisły. i wykopano kinetę, która ściągnęła stojące kałuże starego koryta. Zarządzono postępowanie przeciw właścicielom domów, którzy powpuszczali odchody kloaczne do kanału przeznaczonego do zbierania ścieków deszczowych; zasypano jezioro zasilane nieczystościami, a wreszcie wybudowano kanał kosztem 5.214 zł. Nakoniec przyjęto pięciu stróżów, z miesięczną płacą 15 zł., którzy dzień cały zajęci są przemiataniem rynsztoków i zamiataniem ulic.

„Wiekowy nałóg niechlujstwa — powiada sprawozdanie — przeludnienie mieszkań, brak w wielu domach podwórzy i wychodków, niedostatek wody płynącej, studni, zaniedbane wychowanie klasy uboższej, nie mającej poczucia przyzwoitości i schludności, są główne przyczyny plugastwa, które pomimo nieustającego nadzoru i usilnych

starań władzy wykonawczej, dotychczas po części tylko usunąć się dało. Nie tracimy atoli nadziei, że z czasem i te przeszkody ustąpią pod wpływem starań władz nadzorujących i postępu cywilizacji.“

Co do reszty miasta, jest ono po większej części skanalizowane, a długość wszystkich kanałów wynosi obecnie przeszło milę. Wszystkie place i ulice miasta i przedmieść są choć raz, a według potrzeby i dwa razy na dzień zamiatane, w wielu ulicach urządzono brukowane rynsztoki a szlachtuz miejski został już oczyszczony.

Komisja sanitarna bada ustawicznie stan wody do picia, a przekonawszy się, iż tylko w kilku studniach woda tak odpowiada wszystkim wymogom chemji, iż ją wzorową uznać można, przedłoży Radzie miejskiej odnośne wnioski — a tymczasem ograniczono się na zamknięciu studni z wodą do picia szkodliwą.

Komisja do zbadania domów pod względem technicznym i sanitarnym, znalazła 13 mieszkań urządzonych w piwnicach, i 15 ubikacyj niezdrowych i grożących zawaleniem. Mieszkania te zostały opróżnione i zamknięte.

Badanie placów na nowe budowy i przerabianie starych budynków, które dotąd tylko ze względu bezpieczeństwa od zawalenia się i ognia było przedsiębrane, rozszerzono do badań pod względem należytego oświetlenia, dopływu powietrza, koniecznej rozległości ubikacyj na mieszkania przeznaczonych, należytego urządzenia wychodków i położenia studni, a plany warunkom urządzenia zdrowych mieszkań nie odpowiadające, bezwzględnie odrzucone bywają. Zwracamy uwagę wszystkich Zwierzchności miejskich, iż przy udzielaniu konsensów na budowy, powyższe względy koniecznie mieć trzeba na uwadze.

Co do zakładów zdrowia posiada Kraków cztery publiczne zakłady: św. Łazarza, św. Ducha, Braci miłosierdzia i starozakonnych na Kaźmierzu. Pierwsze dwa są zakładami krajowemi, drugi utrzymywany jest z funduszów klasztoru, trzeci z funduszów gminy izraelickiej. Gmina miasta Krakowa nie ma więc wpływu na zarząd tych zakładów.

Stan chorych był w r. 1867 następujący:

1) Szpital św. Łazarza:		
a) szpital właściwy . . .	1608	chorych,
b) klinika położnicza . .	351	„
c) „ dzieci	76	„
Razem	2035	chorych.
2) Szpital św. Ducha . . .	1038	„
3) „ OO. Bonifratrów .	216	„
4) „ starozakonnych .	305	„

Ogólna liczba chorych, leczonych w szpitalach krakowskich wynosiła przeto w r. 1867 3594.

(D. n.)

Ustawa z dnia 11. Czerwca 1868,

względem organizacji sądów powiatowych.

Za zgodą obu izb Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

§. 1. Sprawy sądowe, które w Austrji powyżej i poniżej Anizy, Styrji, Karyntji, Gorycji i Gradysce, Istrji, Dalmacji, Tyrolu i Vorarlbergu, Czechach, Morawji, Szląsku i Bukowinie, załatwiane są obecnie przez mięszane urzędy powiatowe, mają być w przyszłości załatwiane przez samo dzielne sądy powiatowe.

Zatem w tych królestwach i krajach w każdem miejscu, gdzie obecnie znajduje się mięszany urząd powiatowy, będzie ustanowiony sąd powiatowy, który w dotychczasowym obwodzie urzędu powiatowego wykonywać ma jurysdykcję na podstawie istniejących ustaw.

Osobne sądy powiatowe, istniejące w Styrji, Czechach i Galicji, tudzież prowizoryczne sądy powiatowe w Galicji, Salzburgu i Krainie zatrzymają teraźniejszy obwód terytorjalny, w którym wykonują jurysdykcję.

§. 2. Gdzie tego wymagają stosunki miejscowe lub handlowe, minister sprawiedliwości zasiągnąwszy opinji odnośnego sejmu, może w drodze rozporządzeń gminy lub terytorja dóbr przydzielać do obwodów innych sądów powiatowych, rozleglejsze obwody sądów powiatowych dzielić, powiaty łączyć, lub zarządzić zmianę teraźniejszej siedziby sądu.

§. 3. Przy każdym z sądów powiatowych wymienionych w §. 1. ma być ustanowiony sędzia powiatowy z potrzebnemi do pomocy urzędnikami kancelaryjnymi i służbą.

§. 4. Pensje i klasy dyet urzędników i sług przy wszystkich sądach powiatowych są ustanowione w dodatku.

§. 5. Sędziów powiatowych i adjunktów mianuje minister sprawiedliwości. Wszystkie inne posady przy sądach powiatowych obsadzają sądy krajowe wyższe.

§. 6. Sądy powiatowe podlegać będą bezpośrednio trybunałowi pierwszej intancji, w którego obwodzie się znajdują, a odnośnie tegoż prezydjum, któremu też przysłuża nadzór nad tokiem spraw sądowych.

Co do wewnętrznego urządzenia i porządku czynności sądów powiatowych ma być zastosowany z uwzględnieniem tego regulaminu patent z dnia 3. maja 1853 r. Dz. u. p. Nr. 81.

§. 7. Na opędzenie wydatków urzędowych i kancelaryjnych, i gdzie potrzeba na załatwienie czynności pisarskich, będą wyznaczone sądziom powiatowym odpowiednie pauszalia.

§. 8. Ustawa niniejsza nie zmienia w niczem organizacji deleg. sądów powiatowych miejskich.

§. 9. Czas wejścia w życie sądów powiatowych według niniejszej ustawy nowo uorganizowanych (§§ 3 i 4.) będzie ogłoszony w drodze rozporządzeń we wszystkich obwodach sądów wyższych.

§. 10. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Schönbrunn, 11. czerwca 1868.

Franciszek Józef m. p.

Auersperg m. p. *Giskra* m. p. *Herbst* m. p.

Dodatek

do ustawy względem organizacji sądów powiatowych.

Sędziowie powiatowi	VIII. klasa dyet	1500 zł. 1300 „	
Adjunkci „	IX. „ „	900 „ 800 „	
Prowadzący księgi gruntowe	X. „ „	800 „ 700 „	
Kanceliści	XII. „ „	600 „ 500 „	
Słudzy		300 „ 250 „	

Szczególne postanowienia.

1. Ci urzędnicy i słudzy sądów powiatowych stanowią według kategorji dla obwodu każdego wyższego sądu krajowego oddzielny etat konkretalny.

2. Jeżeli liczba miejsc na stopniach pensyj wyznaczonych dla jednej kategorji służby będzie nieparzysta, natenczas większość ma być wliczoną do niższego stopnia pensji.

3. Przyzwalane dotychczas adjunktom sądów powiatowych dodatki w kwocie 100 zł. mają na przyszłość ustać.

4. Pozostający w służbie, którzy będą umieszczeni z mniejszą niż dotychczas pensją, otrzymają dodatek osobisty, w razie przejścia na emeryturę liczyć się mający, a w razie awansu w stosunku tegoż ustać mający.

6. Słudzy otrzymują ubiór, a w razie możności wolne pomieszkanie w gmachu urzędowym.

Korespondencje Gminy.

Biała, dnia 13. Czerwca 1868.

Na przypisek redakcji w Nr. 12. umieszczony pospieszam z odpowiedzią.

Być może, że w mojem doniesieniu zaszła we wierszach *b) c)* omyłka przez wypuszczenie słów niektórych, która niezrozumiałość uchwał Wydziału powiatowego wywołała, albowiem ustępy *c)* i *d)* powinne były opiewać: wezwać urzęda gminne, aby do banku włościańskiego przystępowały, i kasy pożyczkowe starały się zaprowadzić.

Ztąd wynika, że Rada powiatowa do banku włościańskiego nie przystąpiła, tylko Wydział powiatowy na posiedzeniu uchwalił, aby gminom statuta i warunki odnoszące się do tych zakładów udzielić, i takowe do przystąpienia do jednego lub drugiego z tych zakładów zachęcić.

Zaprowadzenie kas pożyczkowych w gminach uchwalono w skutek wezwania Wydziału krajowego z dnia 25. Lutego b. r. l. 1634, a wezwanie gmin do przystąpienia do banku włościańskiego nastąpiło w skutek odezwy komitetu założycieli c. k. uprzy. gal. zakładu kredytowego włościańskiego. *)

Z nad Białki, dnia 14. czerwca 1868.

Poruszona po raz trzeci w waszem czasopiśmie kwestja zjazdu prezesów lub delegatów reprezentacyj powiatowych jest tak ważną i tak naglącą, że zasługuje na najwyższą uwagę osób kochających kraj a tem samem dbających o należyty rozwój urządzeń autonomicznych i posiadających wpływ, aby ten bardzo szczęśliwy i praktyczny pomysł urzeczywistnić. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że taki zjazd i wzajemna wymiana zapatrywań najpomyślniejsze skutki za sobą pociągnąć musi, prostując nie jedno już w praktykę weszłe, błędne zdanie, i naprowadzając reprezentacje powiatowe na drogę jednolitego kierunku, który dotąd prawie w każdym Wydziale powiatowym jest odmienny, a niektóre z nich nawet w tak ciasnych granicach się zamknęły z obawy, aby nie nadwerężyć autonomji gmin, że się zupełnie nie troszczą o to, co i jak gminy robią, i dla tego nadzoru nad gminami ustawą przepisanego wcale nie wykonują, postawiwszy zasadę, że do tego dosyć czasu będzie, gdy skargi zajdą, zaś pierwej w czynności gmin mięszać się nie godzi. Każdy pojmie jak szkodliwe skutki z tego błędnego pojęcia wyniknąć muszą; gdy zaś kierunek we Wydziale powiatowym głównie od prezesów zawisł, i ci zwykle mają większość po swojej stronie, przeto uważam głównie zjazd prezesów za potrzebny tak, że nie pozwoliłbym żadnemu zastąpić się przez delegata, nie wykluczając przybycie takiego z ramienia Wydziału w r a z z p r e z e s e m.

Co do inicjatywy w celu urzeczywistnienia tego projektu uważałbym za najstosowniejsze, aby wychodziła od Wydziału krajowego, któremu z jego stanowiska na tem zależeć powinno, aby podległe jemu władze autonomiczne zachowały zgodny z ustawą a zatem jednolity kierunek, mocen przeto jest zarządzić zjazd prezesów jako środek do tego celu prowadzący.

Zaleszczyki, dnia 15. Czerwca 1868.

Przesyłając szanownej redakcji sprawozdanie z posiedzenia 4. pełnej Rady powiatowej, chciałbym oraz udzielić niejakich szczegółów, co do czynności dotychczasowej tutejszego Wydziału powiatowego.

Nie wiem jednakże, czy potrafię wywiązać się z tego zadania, bo czynności naszego Wydziału, obejmujące kilkaset exhibitów, ograniczały się na sprawach tak czysto domowych, tak nie obliczonych na robienie efektu i reklamy, że pomimo skrzętnej i mozolnej czteromiesięcznej pracy tutejszego Wydziału, korespondent widzi się w kolizji, czy sprawozdanie swe zapełnić ma ogólnikami, czy zmienić je w prosty odpis kilkunasto arkuszowego „protokołu czynności.“

Ale prócz spraw czysto domowych, obejmujących, to finansową gospodarkę gmin, to administracyjny nadzór szkółek ludowych, z rozlicznemi żałobami pp. nauczycieli, to skarcenie samowładnych wybryków pp. wójtów lub łagodzenie wyroków przez tychże wydanych, Wydział nasz podczas grożących niebezpieczeństw wychylał się na szersze pole, a petycje wniesione na stół Izby poselskiej przeciw projektom ministerjalnym o podatku majątkowym i sprzedaży dóbr krajowych, świadczą, że miał na czynnej baczności dobro kraju, a w dalszem koniecznem następstwie naszego powiatu. W nadgrodę za to Wydział nasz odbiera zaufanie gmin, czego dowodem przedłożenie prawie przez wszystkie gminy inwentarzy majątkowych i preliminarzy wydatków gminnych na rok bieżący — co właśnie szan. korespondent z Krakowa ciepłomierzem tegoż zaufania nazwał; oraz zbieranie się wójtów w kancelarji przewodniczącego celem ogłaszania przepisów administracyjnych, i składania ustnych raportów co do przekazanych tymże czynności. Sesje takowe regularnie co dwie niedziele odbywają się, i licznie przez naczelników gmin odwiedzane bywają.

Nadmieniwszy tak pokrótce o zajęciu dotychczasowem naszego Wydziału wracam do posiedzenia Rady powiatowej

---

*) Jeżeliśmy twierdzili, że uchwała ta nie jest dla nas jasną, to dla tego tylko, ponieważ nie mogliśmy pojąć, jak można zalecać i bank włościański, i kasy zaliczkowe zarazem. Wszak ani od Wydziału krajowego ani od założycieli banku nie było nacisku na Radę powiatową o polecenie gminom, by przystępowały do banku lub zakładały kasy — Rada mogła więc oba projekta rozpatrzeć, i wybrać co lepsze, gdy zaś poleciła gminom i jedno i drugie, gminy dopiero nie będą wiedziały co robić.

(*Przypisek Redakcji.*)

z dnia 3. Czerwca b. r., na którem instrukcja dla Wydziału przez Wydział wniesiona, a przez wiceprezesa tutejszej Rady referowana z małemi zmianami uchwaloną została. Ubolewać jedynie należy, że wykreślono w niej paragraf nadający Wydziałowi moc podzielenia powiatu na sekcje i zamianowania stałych delegatów, lecz Rada opierając się na dosłownem brzmieniu ustawy gminnej, orzekła, że podobna instrukcja sprzeciwia się samorządowi gmin, poddając je niepowołanemu nadzorowi obcych organów. Poczem wybrawszy nowego członka Wydziału i wysłuchawszy sprawozdania z czynności Wydziału, posiedzenie zakończyły interpelacje radnych włościan, skierowane wnet do obecnego komisarza rządowego, wnet do przewodniczącego Radzie.

Na zakończenie złożyć muszę podziękowanie niezmordowanej gorliwości kilku pp. wydziałowych, ktorzy mimo czteromilowego oddalenia pilnie na posiedzenie uczęszczają, i w zajęcie swoje sumiennie wpracowali się — jak również tutejszemu c. k. naczelnikowi powiatu, którego dobre chęci niejedną czynność Rady ułatwiły.

T. Ł.

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu W. L. w Ż.

„Rada gminna w R. nie może się z dworem pogodzić w sprawie konkurencji drogowej. W dwunastym bowiem paragrafie ustawy drogowej czytamy: obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie, a natomiast winien dostarczyć potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materjał drewniany. Gdy Rada gminna uważa, że dwór obowiązany dostarczyć materjał drewniany na miejsce potrzeby — a dwór tylko chce dać drzewo w lesie (naturalnie zkąd zechce), żądając, żeby gmina i tak już zbyt obarczona ponosiła koszta dostawy; prosimy o wyjaśnienie, jak należy rozumieć ów paragraf ustawy drogowej?“

Pod dostarczeniem rozumie się zawsze dostawienie na miejsce roboty — dwór zatem jest obowiązany nie tylko materjał wydzielić, ale zarazem odstawić na miejsce. Wszelkie inne tłomaczenie tego paragrafu byłoby niezgodne ze zwykle przyjętym sposobem tłomaczenia, a oraz nałożyłoby na gminę zbytnie ciężary.

Panu J. K. w D.

„Prosimy o wyjaśnienie następującej sprawy: Czyli dwór, to jest dawny opiekun miasteczka, juryzdykcję w niem od dawna utrzymujący, a teraz przy samorządzie od niej uwolniony, powinien się dokładać podług §. 12. ust. drogowej materjałem drewnianym do naprawy drogi w terytorjum miasta, chociaż inną od miasta ma nazwę?

„Dotychczas, po zaczętym samorządzie gmin, wszystkie miasteczka gdzie najczęściej dwory korzyści dotąd z nich ciągnące inną mają nazwę, nie śmią takich prestacyj od dworów żądać, i z własnych funduszów potrzeby drogowe opędzają; a fundusze te stanowią dodatek dotkliwy do podatków. Czyliż dla tego, że dwór w mieście prawo propinacji mający, i prawa prezenty plebana do kościoła w mieście położonego, używający, inaczej się nazywa, ma być od tych małych obowiązków do naprawy drogi uwolnionym? Wszak mimo wszystkiego samorządu, dwór, że tak powiedzieć można cięży na gminie swojem prawem propinacji w jej obrębie, i swojem prawem dania całej parafji tego, a nie innego duszpasterza.“

Zdaniem naszem, nazwa tu nie stanowi rzeczy. Jeżeli dzisiejszy obszar dworski wykonywał dawniej w miasteczku juryzdykcję dominikalną, jeżeli ma w niem prawo propinacji i patronatu, w takim razie, sądzimy, nie może ulegać wątpliwości, że ten obszar dworski choć inną nazwę mający, należy do tego miasteczka, i że winien on ponosić wszelkie ciężary, które ustawy konkurencyjne nakładają na obszary dworskie, bo skoro mają prawa, powinne także ponosić ustawami nałożone obowiązki. Gminy takich miasteczek powinne przeto od dworów zażądać dostarczenia materjału do budowy drogi w myśl §. 12. ustawy drogowej, a w razie wzbraniania się dworu, udać się do Wydziału powiatowego, zkąd wolnem jest odwołanie się do Wydziału krajowego. W ten sposób, gdyby jedna gmina to uczyniła, kwestja zostanie zasadniczo rozstrzygnięta przez nasze władze autonomiczne.

Panu N. w B.

„Czy prezes Rady powiatowej jest upoważniony z własnej inicjatywy zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady czy nie? Zdarzył się tu bowiem wypadek, że gdy chciano zwołać takie nadzwyczajne posiedzenie, naczelnik powiatu oświadczył, że nadzwyczajne posiedzenie może być zwołanem tylko na wezwanie namiestnictwa albo Wydziału krajowego.“

Prezes ma wszelkie prawo zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady, i nie potrzebuje pytać o zezwolenie urzędu powiatowego, §. 38. ust. o repr. pow. orzeka bowiem stanowczo, że „w ważnych i naglących wypadkach, albo na żądanie politycznej władzy krajowej albo Wydziału krajowego winien prezes zwołać zgromadzenie nadzwyczajne.“ Więc w razie nagłym i ważnym prezes sam może zwołać, zaś na żądanie władz musi zwołać nadzwyczajne posiedzenie. Pan naczelnik powiatu więc zupełnie fałszywie interpeluje ustawę na niekorzyść samorządu powiatu, a Rada winna się temu stanowczo sprzeciwić.

Kronika.

— Od p. Feliksa Hałacińskiego, członka Wydziału powiatowego w Myślenicach otrzymaliśmy oświadczenie, iż nie jest on autorem korespondencji z Myślenic zamieszczonej w Nr. 4. „Gminy“, co też redakcja potwierdza, dodając zarazem zapewnienie, że korespondencja ta nie wyszła od żadnego członka ani urzędnika Wydziału powiatowego.

Kraków. Prezydjum miasta zawiadomiło Radę miejską, że w skutek stanowczej odpowiedzi danej przez ministra p. Giskrę w sprawie delegacji namiestniczej w Krakowie, deputacji z prośbą o tę delegację nie wysłano.

Gorlice. Upraszam szanowną Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze „Gminy“ następującego spostowania:

Zarzuty czynione Wydziałowi powiatowemu gorlickiemu w korespondencji z Gorlic z dnia 28. maja b. r. pod znakiem J. K. nie mogą w żaden sposób dotyczeć całego Wydziału lecz tylko większości jego, bowiem za nieobsadzeniem posady sekretarza z powodu braku czynności konceptowych głosowali pp. wydziałowi: Hryć Kowal, Jan Kapuściński, Leon Olszewski; zaś za obsadzeniem tej posady pp. wydziałowi: x. Żabicki, Gustaw Koziorowski, Edward Miłkowski zastępca prezesa; wniosek zaś nieobsadzenia tej posady utrzymał się przez przychylenie się do niego p. Płockiego, prezesa Rady powiatowej.

Dodać jeszcze należy, że przeciw tej uchwale większości, zaniosła mniejszość Wydziału wyżej wymieniona protest do Wydziału krajowego.

Edward Miłkowski,
zast. prezesa.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.